Rok 25. Kraków dnia 21 Marca 1893 r. Nr. 6.

Pojedynczy Nr. 20 ct.

DJABEŁ

Pojedynczy Nr. 20 ct.



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła" Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube & Comp.** *Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie . . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.50

RESURRECTURIS!

Spojrzcie... o dziwo! Fale wód wzburzonych
Unoszą łódkę... w niej kilkoro ludzi
Z przestrachem w twarzy, bezwładnych znu-
[żonych,
W obronie życia ostatki sił trudzi!

Jeden z ich grona spoczywa na łodzi
Jak każdy śpiący: — bez wrażeń i trwogi...
Z lekkim uśmiechem, co dziwnie twarz słodzi,
Gdy wątłe ciało ukoi sen błogi!

Wtem w łódź uderza wartkich wód kaskada,
Na szczyt bałwanów wznosi ją spiętrzonych,
To znowu trzeszcząc w otchłań śmierci spada
I niknie w falach... A krzyk zrozpaczonych:
„**Ratuj nas Mistrzu!—bo wszyscy giniemy**"
Wzbija się w niebo głosami wspólnemi.

Powstał Mistrz w łodzi... wzniósł ręce na mo-
[rze
I uspokoił wały wód spienionych —
Gromy uciszył w piorunowym torze
I tak przemówił do uczni zdziwionych:

„Ileż to cudów przed wami czyniłem,
Ileż przykładów **wiary** wam dawałem —
Tysiące rzeszy zgłodniałej karmiłem
I władzą Boga: umarłych wskrzeszałem...

„A wy niewierni — bez woli i siły,
Słabi i chwiejni jak wichrów podmuchy —
Trwożni o życie, choć blisci mogiły
Straszącej śmiercią bojaźliwe duchy...
Martwi jesteście na Moje wołanie:
**Że tylko wiarą Chrystus zmartwychwsta-
nie!**"

Alboż my mało cudów doznajemy
Z ręki wszechmocnej Przedwiecznego Boga,
Skazani na śmierć — przecież nie giniemy,
Gdy **zmartwychwstania** wskazana nam dro-
[ga...

I uczuć polskich żyjemy potęgą.
Choć lód Sybiru zamrozić je pragnie —
Chociaż zagłady opasani wstęgą...
My **wiarą silni** — a któż wiarę nagnie?

Któż ojców mowę wydrzeć nam jest zdolny—
Miłość ojczyzny nic w nas nie przygłuszy...
Jeśli przykłady, jak ma naród wolny
Wytrwać w cierpieniach... nie zgasły nam
[w duszy,
Lecz coraz silniej w polskich piersiach biją...
Gdy wzory **wiary zmartwychwstanie** żyją?

My z ojców naszych ziemicy wyparci,
Mężnie pielgrzymki tułacze znosimy,
I chociaż z mienia własnego odarci,
Zwycięstwem ducha istność swą znaczymy!

I czerpiem siłę z własnych naszych boli,
Z ran zadawanych **własnych braci** ręką...
Ze strasznych skutków ohydnej niewoli,
Co ciężkich ciosów obdarza nas męką!

Zdziwieni... patrzym na zamachy znane,
Na świątyń Pańskich znieważane progi,
Na jęk kapłanów, krzyże zdruzgotane...
Na śpiew wygnańców rozstajnemi drogi
Wznoszący w niebo męczeńskie wołanie:
„**Wola Twa święta niech się dzieje Panie!**"

Boże! — Ty jesteś nieskończenie Wielki...
Gdy **z błędów naszych** straszne czynisz próby,
Gdy nieszczęściami trapisz żywioł wszelki,
By potem wyrwać z nieochybnej zguby...

Przeto pokutą wiarę utwierdzajmy:
Litość dla biednych nie miejmy w czczem
[słowie,
I lud nasz wiejski sercem ukochajmy,
Szerząc oświatę zdrową w jego głowie...

Wolni od uciech — pracujmy wytrwale,
Spokojne życie niech nas zadowoli,
Boć nie przystoi w marnych zabaw szale
Trwać tym — co pragną otrząść się z niedoli...
I próżność wszelką porzućmy raz przecie,
Jako z przeszłości spruchniałe rupiecie!

To są wyznania naszej polskiej wiary!
Przy nich bezsilne nieprzyjaciół zmowy...
Bo **z wiarą w czyny** pierzchną wrogie mary
I Mistrz nasz boski nie przemówi słowy:

„Ileż to cudów przed wami czyniłem,
Ileż **przykładów wiary** wam dawałem...
Tylu strasznemi ciosy was darzyłem,
Klęską po klęsce **do życia wskrzeszałem...**

„A wy **bez wiary** — bez woli i siły,
Słabi i chwiejni jak wichrów podmuchy —
Trwożni o życie, choć blisci mogiły
Straszącej śmiercią bojaźliwe duchy...
Martwi jesteście na moje wołanie:
**Że wiarą w czyny — Polska zmartwych-
[wstanie!**"

Kaz. Zienk.

Uwagi śledziennika.

Nie! ci ludzie chyba na złość „Czasowi“ tak zapamiętale chodzą na ów „Flirt“. Dziesięć przedstawień pełnych w przeciągu niespełna dwóch tygodni to przecież rzecz nie praktykowana w Krakowie. Że recenzent „Czasu“ który usiłował obniżyć wartość tej sztuki u publiczności, dotąd żółtaczki nie dostał; to cud prawdziwy. Pokazuje się z tego że psiegłosy nie tylko nie idą w niebiosy, ale i do uczciwej publiczności nie dochodzą wcale i że „Czas“ reprezentuje tylko opinję tych ludzi, którzy nigdy w teatrze nie bywają a więc na powodzenie sztuki wpływać nie mogą. I stokroć lepiej na tem wyszedł autor, że się podobał publiczności niż paru recenzentom, którzy gratis bywają w teatrze. Że „Czas“ nie mógł pochwalić sztuki Bałuckiego to bardzo naturalne, bo „Czas„ służy tym, którym nieraz autor „Flirtu“ gorzką prawdę powiedział — Indae irae ale byłby recenzent lepiej zrobił, gdyby był milczał, boby się nie był tak haniebnie skompromitował. No, bo przecież to nie mała kompromitacja dla takiego poważnego organu, że opinja publiczna kpi sobie z jego sądów i własnego trzyma się rozumu.

Powiadano mi, że podobno jakiegoś chrzczonego żydka użyto do tej napaści na autora „Flirtu“. Jeżeli tak, to się nie dziwię, bo taki na wszystko gotów — zwłaszcza gdy wie, że już parę żydków podobnych zrobiło wcale nie zły geschäft na protekcyi „Czasu“ i wykierowało się na grube figury.

Są tacy paskudnicy, co nawet z religji robią geschäft i chrzczą się dla karjery. Ale to mnie dziwi, że taki żydek usiłuje mieć tak wygórowane pojęcia o honorze że Murskiego za to tylko, iż straszy Płonicką oddaniem jej listów mężowi, nazywa szubrawcem. A jakżeby on nazwał takiego, co obraca kasą biednych kolegów swoich i zmyka przed odpowiedzialnością za granicę?

Musi to być bardzo młody jeszcze żydek, skoro ma takie dziecinne pojęcia o honorze.

Koncert rehabilitacyjny.

Dla zrehabilitowania polskiej muzyki po nieudanych produkcyach operowych na wystawie wiedeńskiej — jeden z muzyków urządził w Wiedniu Grand-Concert, reklamowany silnie przez wszystkie puzony i fujarki dziennikarskie. Rozdano mnóstwo biletów gratisowych prasie i znawcom muzyki. — Po tym koncercie jeden z najznakomitszych krytyków muzycznych Hanslick wypowiedział następujące zdanie: Wart pac pałaca a pałac paca. Opera była wykonana tak, żem nie mógł na niej dosiedzieć do końca. Na koncercie dosiedziałem: alem usnął i śniły mi się słabe reminiscencyje, Bacha, Glucka i innych starożytności. Dopiero Lola Beth ocuciła mnie z tej drzemki. —

Jarmark koński.

1.

— Cóż sąsiedzie, jakże jarmark? —
— Jarmark? — Djabła warty.
Bo wszystko, com wziął za konie,
To przegrałem w karty. —

2.

Wpływ mają na damy
Krakowskie jarmarki,
Bo coraz ich więcej (niby dam)
Zmienia się w koniarki.

Coraz częściej widać,
Jak kobiece dłonie,
Chwytają za cugle
I głaskają konie.

Jak się tak do koni
Ta ich miłość wzmoże,
Na nas mężczyzn spojrzeć
Nie zechcą już może.

I by oczko na nas
Rzuciła kobieta,
Trza będzie mieć ogon
I cztery kopyta. —

3.

— Kochany sąsiad z końmi na jarmark przyjechał? —

— I z końmi i z córkami. —

— No i cóż? Sprzedałeś sąsiad co? —

— Uchowaj Boże — ani córek, ani koni. — O cenę koni przynajmniej spytało się kilku kupców; ale o córki to pies się nie zapytał. —

4.

Piłem u Hawełka,
Zgrałem się w Djabełka,
Nie sprzedałem klaczy —
E! jarmark sobaczy.

PODSŁUCHANE.

Wiesz kolega, że ja nie pojmuję obojętności tej naszej publiki — straszymy ją cholerą, ospą, bakcillami i mimo to praktyka nasza się nie powiększa.

— Widocznie ludzkość zmądrzała i na takie strachy brać się nie da. Jaki taki sobie myśli, skoro tyle chorób na mnie czycha, to ja się już nie wymigam od śmierci. A mam umierać, to wolę bez doktora, jak z doktorem, bo to zawsze taniej wyniesie.

Oszczędność naszych dam.

Towarzystwo oszczędności kobiet, zawiązane w Krakowie, rozpoczęło działalność swoją od tego, że dla oszczędzenia sobie czasu i obówia żadna z pań nie zjawiała się na posiedzeniach a dla oszczędzenia pieniędzy żadna z nich nie dała składki — i z powodu tej przesadnej oszczędności stowarzyszenie zostało rozwiązane, oszczędzając sobie kłopotów, dysput i innych tym podobnych nieprzyjemności.

Niemoralność galicyjska.

Minister Steinbach zrobił zarzut taki,
Że niemoralni są c. k. Polaki,
Bo czynią wstręty rządu przedsięwzięciom,
Nie chcą podatków płacić z wielką chęcią.
Ależ ministrze odpowiem ci na to,
Że trudno nam być moralnym z zapłatą —
Gdy nie ma z czego płacić uczą dzieje,
Że i Salomon z próżnego nie leje,
I niemoralność większa tam się trzyma,
Gdzie każą płacić temu, co nic nie ma.

Na ulicy.

Ulicznik. Wie geht's kolega? Grüss dich Gott.

Pan. (wołając na policyanta) Proszę aresztować tego ulicznika.

Policyjant. Bez co?

Pan. Nazwał mnie kolegą swoim taki oberwus.

Ulicznik. A bośmy koledzy. Pan gwiżdże w krzesłach, ja na galeryi, jak mi zapłacą za to, pan dostajesz gratis bilet, ja także — no niechże pan policyjant powie, czy my nie koledzy. —

Policyant. No, richtig. —

Pan. Ale ja jestem gwizdaczem „Czasu“.

Ulicznik. A ja „do czasu“, bo jak mi się co lepszego trafi, to puszczę w trąbę to świńskie zajęcie. —

Gwizdacz teatralny.

Mizerna to musi być płaca współpracowników jednego **z poważnych** dzienników naszych — jeżeli ci dla powiększenia dochodów swoich puszczają się na takie zarobki jak wynajmowanie się do teatru na gwizdaczy. Wymieniano nam nazwisko jednego z takich fotelowych gwizdaczy, którego tu jedynie przez wzgląd na zacną jego rodzinę nie publikujemy. W każdym razie jest to nie mały wstyd dla redakcji tegoż **poważnego** dziennika, że jego robotnicy tak pauperskich chwytają się zajęć i to dla marnych kilku kubanów lub kieliszków dobrego wina. — Fin de siecle!

Na czasie.

Minister Steinbach zastąpi nam posłów
Gdy namacalnie porobił z nich .....
On za nich wszystkich bierze kraj w obronę
On zdarł z ich twarzy maskę i zasłonę.
Jego jednego wybierzmy więc posłem
On nawę kraju skieruje choć wiosłem
I złote runo dla państwa zdobędzie
Które pleśnieje w galicyjskiej grzędzie.
On świat przekona, że nasz kraj nie dziadem
Że nie jest głodnym, kiedy płaci z ładem
Kiedy papiery jego idą górą
I chłop na jarmark jeździ jeszcze furą
Przy każdej karczmie staje i spoczywa
I w nich kredytu do woli używa.

S. S.

Nagląca prośba Juliusza Słowackiego z za grobu!

Umarłem zbolały pod obcem mi niebem
I nie mam pomnika, ni kopca,
I obcy uczcili mnie skromnym pogrzebem,
I ziemia przygniata mnie obca.

Przy szumie Sekwany, zdaleka od Wisły,
Dziś braknie mi nawet kącika,
Bo obce mogiły tak grób mój ucisły,
Że prawie z powierzchnią zanika.

Nad grobem się moim nie modlą Sarmaci,
I w kraju nie myśli nikt o mnie,
Więc muszę z za grobu przemówić do braci,
Chociaż mnie to boli ogromnie.

Gdy w sercach się waszych myśl szczytna rozwija
Do kraju wieziecie lirnika,
Niechajże grosz wdowi, też zbiera dłoń czyja
Na koszta mojego krzyżyka.

Nie o mnie mnie idzie, lecz o Was rodacy!
Niech obcy nie miota potwarzą,
Że o swym poecie niewdzięczni polacy
Zabyli o swoim pieśniaczu!

Inaczej zarządca z Montmartre cmentarza,
Wyrzuci mój szkielet spróchniały,
Jak ongi za życia, tak zwłoki pieśniarza
Nie będą spokoju tam miały!

Emanuel Gordziewicz.

RAUT.

Raut na wstydzących się pracować, udał się jak honor kocham, znakomicie — tout Cracovie, — Cała crema naszego towarzystwa zebrała się w komplecie — a po repetycyi rozmówek francuzkich przez całe towarzystwo hrabia sprowadził nam komedyjantów — mówią, że z krakowskiego teatru, je ne sait pas na pewno, bo nigdy w tym teatrze nie byłem, bo mówię inpossible. — Grano des pieces jednego z naszych hrabiow, — który mi dawał parole d'houeur, że to był rzeczy magnifie, coś w rodzaju Fredy, — tylko aktorzy mu partaczyli to arcydzieło. Ja podziwiam tego hrabie, jak jemu się chce — władając tak znakomicie avec la lanque francais pisać po polsku: ale mi wytłomaczył, że to się robi dla biednych. — I mowią że my dla biednych nic nie robimy. Ja całą godzinę pozwoliłem sobie kaleczyć uszy tą polską gadaniną. — Czy to nie ofiara? — ma toż to poświęcenie. — Hrabia Staś powinien mieć osobny odczyt o naszej niezmordowanej działalności dla biednych. — To się nam należy — niech wie ten głupi motłoch, co to my. —

W albumie malarza.

Król Jagiełło bił krzyżaki,
I Wamazy chciał być taki —
A więc walił. co się dało,
Pod Grunwaldem jedno ciało.
Każdy ciekaw był co będzie —
A tu cicho, głucho wszędzie.

(AUTENTYCZNE).

W Ujściu Solnem.

Jeszcze przed miesiącem, stała dość liczna gromada ludzi przed jednym domkiem gorąco zajęta rozmową. Mróz był mocny — śnieg zgrzypiał pod szerokiemy stopami mieszkańców — ten ów chuchał w ręce ale każdy słuchał opowiadania starego kowala który łzy ocierając mówił: Tak tak już stary Olexik przed sądem boskim stoi. — Już nie usłyszycie głosu poczciwego Szczepana. — Więc na śmierć zaczadział? spytała stara kobieta. — „A tak! Pewnego razu c. k. urząd podatkowy z Bochni zabrał mu za podatek ostatnią piłkę ręczną i poduszczynę. Zrozpaczony tym 80 letni starzec, w nocy rozpalił w środku izby pozbierane korzenie cierniowe mokre — siadł koło dymiącego się ogniska dla ogrzania członków z ziębniętych — a nad ranem znaleziono go nieżywym. Biedaczysko trudnił się bednarką a ta zabrana piłka była jedyną pracownicą, przy której pomocy zarabiał na kawałek suchego chleba.“

„I nie było to nikogo w nocy?“ — „Któż miał być kiedy nie miał ani żony ani dzieci. Był to stary weteran austrjackiego wojska który odbył całą kampanją włoską jako pioner jeszcze w r. 1848-9 — a później aż do śmierci trudnił się bednarką, dopóki tej piłki nie utracił. — „A jakże mu to mogli zabrać? Kiedy nie wolno zabierać narzędzi do zarobku potrzebnych“ — zawołała taż sama kobieta oburzona. — „Ha! odpowiedział kowal — to się tam już nie mnie o to pytajcie. Ja opowiadam to tylko co prawda“. — Powstało w gromadzie wielkie oburzenie! — Krzyki uspokoił nieco ten kowal rzekłszy: Na co się to przyda! Umarłemu nic one nie pomogą. — Wiecie co sąsiedzi — lepiej się poskładajmy — i idźmy kupić trumnę — a potem pójdziemy prosić, aby ksiądz na ostatnią podróż pokropił ciało — a potem nad grobem starego biedaka uklękniemy i będziemy się gorąco modlili, aby Pan Bóg przebaczył tym, z których winy biedni ludzie schodzą z tego świata umierając z głodu i zimna“.

Wyścigi i mianowania.

1. Wyścig o nowy teatr krakowski.

Hrabiego z Nieporadowa: **Pawcio** dwuletni wałach, po Spiochu i Bezczynności.

Barona Glücka: **Spryt**; karej maści sześcioletni koń po Zasłudze i Pracy.

Bezimiennego: **Rapax** ogier gniady po Sławie i Doświadczeniu.

Felixa Kramera: **Bankrut** — wałach po Litce i Fanfaronie.

Hrabiego Rewuchy: **Antoin** po Reklamie i Blagierze.

2. Wyścig z przeszkodami.

Nagroda: Łaska Pańska.

Nagroda Pif, paf, puf: **Redakcja** klacz ujeżdżona po Protekcji i Stańczyku.

Tegoż **Roshaar** kary źróbek literacki po Mechesie i Karjerze....

Tegoż: **Michel** kary wałach po Rusinie i Subwencji

Tegoż **Kongor** kasztan farbowany po Sarceju i Narwanej.

3. Wyścig.

Nagroda Wawelu.

Hrabiny Pipiozy: **Bigotta** klacz starogniada po Hrabinie i Herbie.

Tejże: **Pański dziad** stary wałach po Wyzysku i Protekcji

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Do pamiętnika!

Słaba to wola, co łamie ręce,
A drży z obawy o ciernie,
Lub się poddawszy życiowej męce
Upada biernie.

Stała to miłość, co zna swe prawa
I milczy skrycie,
„Fiat voluntas“, to droga łzawa
I łamie życie.

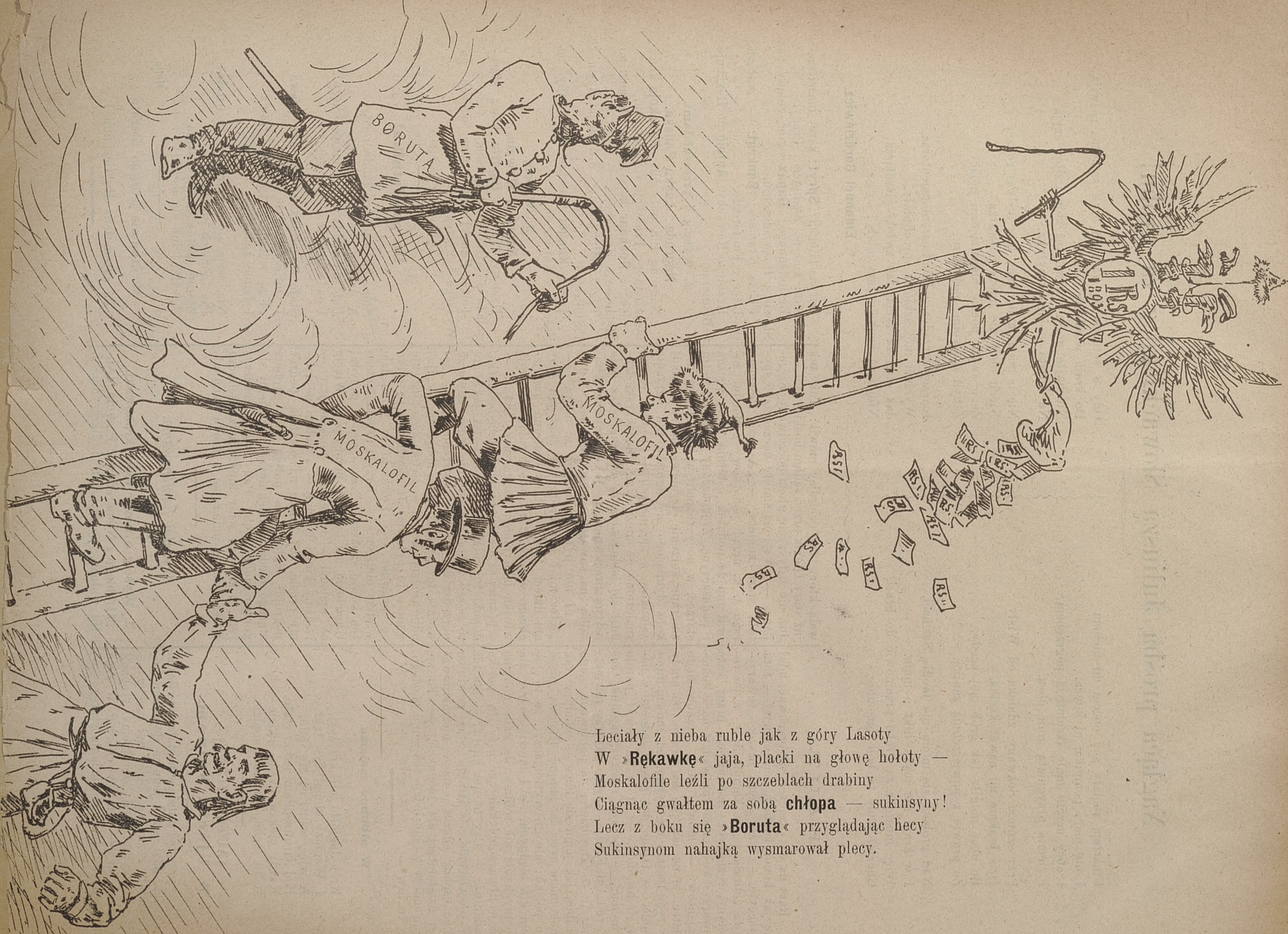
Nic, więc nie wierzę, byś ty ustała
Dla ludzkich chłostań,
Eterem jesteś, ale jak skała
..... Ruń! lub się ostań!!

Nelin.

W albumie jednego literata.

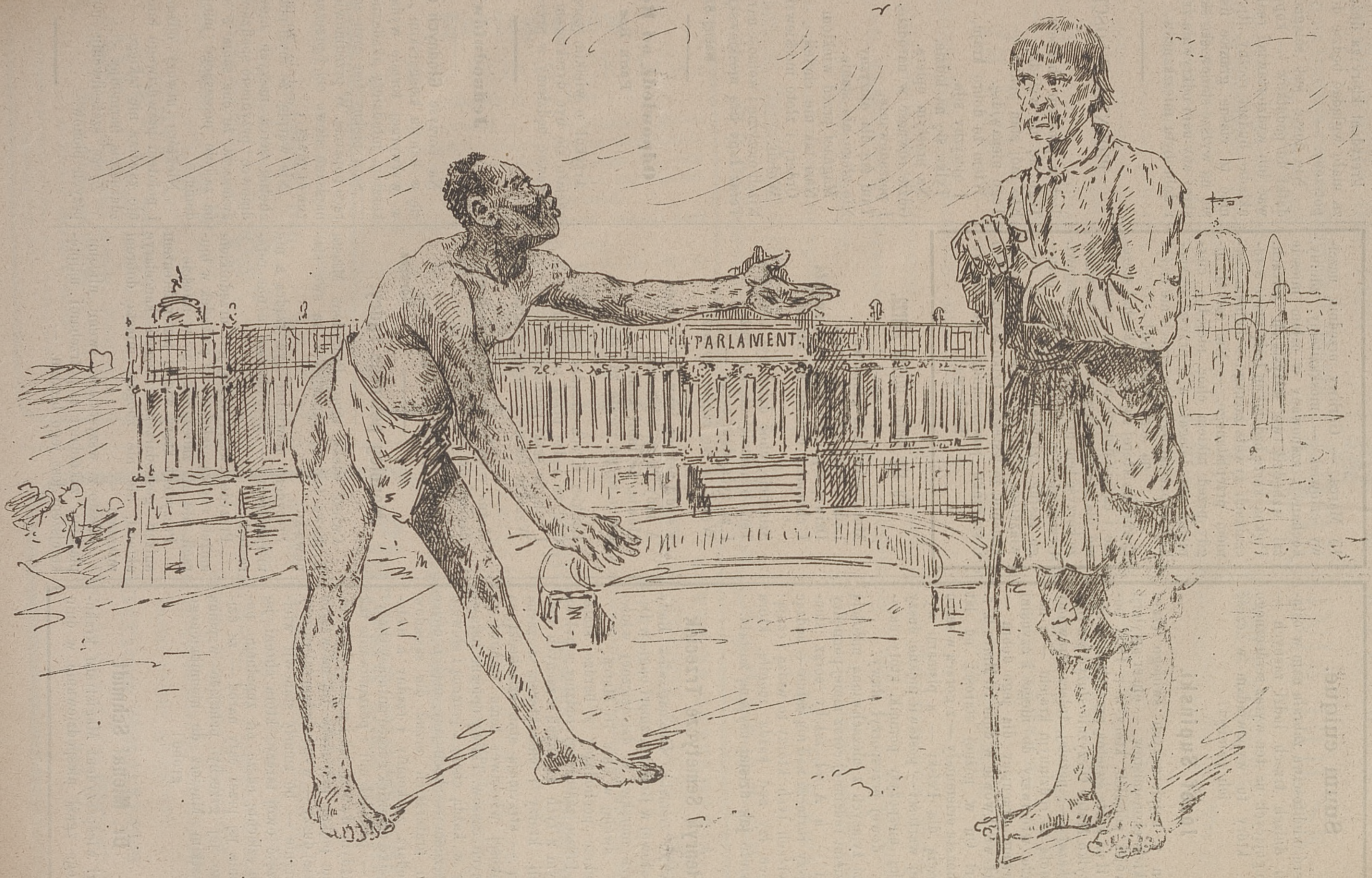
Tu autem felix Henrice nube! —

Djabeł krakowski widział we śnie coś w rodzaju drabiny Jakubowej — sięgającej do Nieba ale prawosławnego.



Leciały z nieba ruble jak z góry Lasoty
W »**Rękawkę**« jaja, placki na głowę hołoty —
Moskalofile leźli po szczeblach drabiny
Ciągnąc gwałtem za sobą **chłopa** — sukinsyny!
Lecz z boku się »**Boruta**« przyglądając hecy
Sukinsynom nahajką wysmarował plecy.

W Honolulu.



Czarny Ho! ho! ho! jakże to tu pięknie! Cóż to jest?

Biały. To parlament w którym radzą o nas!

Czarny. Jacy wy szczęśliwi! Macie braci, co nad wami — czuwają — a ja mam tylko gorący piasek, który pali nogi moje.

Biały. A my mamy tylko podatki i głód, który pali żołądki nasze. — Patrz jak ja wyglądam przy tobie — bo ci bracia tam o sobie tylko myślą.

Suum cuique.

Śmierć nielitościwa zabrała nam w ostatnich dniach trzech ludzi zacnych — zasługujących na ten wyraz serdecznego żalu, który tu wypowiadam w cześć ich pamięci:

Józef Supiński,

jeden z najpierwszych swojego czasu polskich ekonomistów — oficer artylerji b. wojsk polskich, który w r. 1831 postawił na kartę świetną przyszłość swoją, by tylko Matce Ojczyźnie służyć jak Bóg przykazał — później tułacz trawiony tęsknotą za rodzinnym krajem — a nareszcie wróciwszy do niego i czynami i słowem pracujący dla jego dobra — zmarł we Lwowie w dniu 16 Marca b. r. Zmarł On w późnej starości, od lat kilkunastu ociemniały — z gorącą w sercu miłością dla Polski — a pismami wysokiej wartości — postawił pięknej duszy swojej niespożyty pomnik, który narodowej przysporzył sławy.

Ludzi żyjących z niezachwianą miłością dla ziemi rodzinnej coraz mniej pomiędzy nami — a Anioł żałoby coraz smutniejszy roztacza nad nią całun — budząc w sercach tych, którzy to widzą i czują: sieroce łzy nad każdą mogiłą, która świeżo **jak dzisiaj** usypaną została.

Henryk Semetycze Trzeciak

obywatel ziemski, wicemarszałek Rady powiatowej w Brzesku, zmarł nagle w Dąbrówce morskiej w dziedzicznej włości swojej w dniu 16 Marca.

Szlachcic pochodzący z bardzo starej a w Polsce zasłużonej rodziny; był on jednym z tych dzielnych a zacnych obywateli, którzy i charakterem i zacną duszą — utrzymują stan szlachecki na wysokości właściwej temu stanowi za dawnych czasów. Tkliwy opiekun ludu — idący w każdą chatę z pomocą i słowem serdecznem — kochający mąż i ojciec pełen braterskich uczuć dla sąsiadów gospodarz znakomity i rządny a nadewszystko człowiek gorąco miłujący Ojczyznę — posiadał mir i poszanowanie tak w każdym dworze jak i w każdej chacie. Znając piękne przymioty tej na wskróś polskiej duszy — wypowiadam żal szczery publicznie — bo zmarły stanowił wielką część owej tarczy, która chroni jedynie szlachtę naszą od zupełnego potępienia jej przez cały naród — za dzisiejsze jej grzechy pchające wspólną wszystkim Macierz do nieuniknionego grobu!

Dr. Michał Schmidt

Drugi wiceprezydent Magistratu krakowskiego zgasł niespodziewanie w dniu 15 Marca. — Gorliwy urzędnik uczciwy człowiek — nieskazitelny, zdolny, kochany i szanowany w całem mieście żal wzbudził we wszystkich sercach. Piękną kartą ozdobił on Imię swoje w rocznikach żywota zacnego — bujnem cierniem przeplatanego. — Nie sarkał nigdy przed nikiem choć niejedno cierpienie mu dolegało a w przyszłość spokojnie patrzał bo żaden grzech nie ciężył na Jego sumieniu!

Ziemię na której się zrodził kochał szczerze i czynił dobrze co tylko mógł czynić dla starego naszego grodu w nadziei że korzyść tem przynosi i całemu krajowi. Uczcić słowem serdecznem tego pełnego zasługi człowieka, jest naszym obowiązkiem. Czynimy to, zwłaszcza w przekonaniu, że jesteśmy tylko wyrazem żalu i szacunku powszechnego mieszkańców Krakowa!

To się bardzo często zdarza.

Moralistów lada głupstwo
Lada... błąd zaraz przeraża
Dziwią się, choć rzecz jest zwykła
I chociaż... codzień się zdarza.

Szlachcic, choć dziad był kasztelan,
Tem bynamniej się nie zraża
I za żyda daje córkę —
Wszak to się często wydarza...

Ksiądz pewien inny był w życiu
A inny znów u ołtarza,
Mówią, że lubił kobietki...
No, i to się często zdarza,

Bankier Krach urządza zgrabnie,
Cóż, że nędzę przez to stwarza
I rujnuje setki rodzin,
Wszakże to się... często zdarza.

Można więc z czystem sumieniem
Zapisać do raptularza
Jako pewnik niezachwiany,
Że u nas... wszystko się zdarza.

Korczak.

Monolog pewnego radcy.

Ćwierć wieku temu Prezydent Miasta Krakowa tak się zapatrywał na swe stanowisko:

Prezydent powinien być rządcą a nie urzędnikiem; — gospodarzem a nie referentem.

Prezydent który więcej jest urzędnikiem aniżeli rządcą, zabezpieczy porządek w biurach, ale nie zabezpieczy go w mieście.

Prezydent który więcej jest referentem aniżeli gospodarzem, zbogaci kancelaryę aktami, ale nie zbogaci miasta dobrem mieniem. —

Miasto z wszystkiemi swemi ulicami, placami, zakładami i potrzebami najpiękniejszem jest jego biurem. —

Prezydent który za dużo wgląda do akt, za mało wglądać będzie do miasta i jego potrzeby. —

Nie dosyć jest ściągać podatki i dodatki do podatków — kupować i sprzedawać lub wydzierżawiać realności miejskie, układać budżet roczny, itp. trzeba przełamać te ciasne granice fiskalne i wznieść się na wyższe stanowisko skarbowości miejskiej aby nam odkrywała źródło zamożności i dobrobytu mieszkańców.

PIOSNKA WŁOŚCIANINA.

Jestem prostym chłopem
Tego się nie wstydzę,
Kto mój stan poniża,
Tego nienawidzę.
Wiem że dobro kraju,
I ojczyzny siła,
Tylko się na ludzie,
Na prostym opiera.
Gdzie równość w narodzie,
I poszanowanie,
Tam się dla ojczyzny
Nic złego nie stanie.
Magnaci przed wiekiem
Nasi tak nie chcieli,
Ordery i złoto moskiewskie
Woleli,
Niżeli ojczyznę i wolność narodu.
Teraz łapy liżą moskiewskiego rządu.

Maciej Szarek, włościan.

Odpowiedź od Redakcyi.

Panu Roz.

Artykuł o wielkim zerze, któremu zachciało się być dyrektorem teatru nowego drukować będziemy w przyszłym numerze.

Jednodniówka.

Na korzyść **Głodnych dzieci** pojawiła się w handlu księgarskim „**Jednodniówka**“ w wytwornej formie wydana staraniem i kosztem młodzieży akademickiej.

Sam piękny ten czyn zasługuje na gorące poparcie. W przedmowie skreśla gorąco napisane słowo cel i przeznaczenie tej zbiorowej pracy.

Nie wątpię, że myśl podjęta przez szlachetne serca naszych niewiast i „Jednodniówce“ przyniesie spodziewaną korzyść — zwłaszcza, że ona sama z siebie zasługuje na zajęcie poczesnego miejsca w każdym domu.

Niektóre utwory odznaczają się siłą i polotem prawdziwego talentu — a całość nie zawiera nic takiego — coby psuło niezdarnością harmonję.

Życzę szczęśliwemu pomysłowi najlepszych plonów.

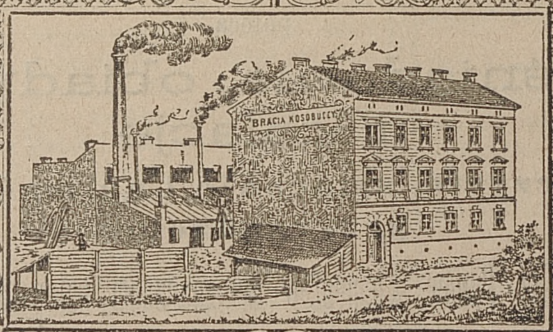


Srebrny medal zasługi
z Wystawy krajowej z r. 1887
dany przez c. k. Minist. handlu.



PIERWSZA

PAROWA FABRYKA
WYROBÓW
ślusarsko-budowlanych



BRACIA KOSOBUCCY.

W KRAKOWIE,

ulica Starowiślna L. 81. Dom własny.

Zawiadamiamy Szan. Panów architektów, inżynierów i większe zakłady handlowe, że otworzyliśmy fabrykę parową wyrobów wszelkiego rodzaju: okuć budowlanych jakoteż i stylowych, krat i drzwi żelaznych, okuć żelaznych, bram dla fabryk, balkonów, werand, schodów kręconych i prostopadłych, bram suwanych na szynach, krat i ogrodzeń grobowych, krzyży i t. p. wchodzące konstrukcje żelazne przytem podejmujemy się wszelkiego rodzaju reperacji maszyn pomocniczych, aparatów, stacji wodociągowych, robienia i ustawiania transmisji, reperacji młynów, wszelkiego rodzaju robót tokarskich, żelaznych, mosiężnych, gusstaowych, stempli i matryc, przytem polecamy Panom inżynierom do ziemnych robót rozpieracze zapomocą gwintu loczonego, lewego i prawego, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacji.

Donosimy PP. fabrykantom wyrobów betonowych, iż wyrabiamy

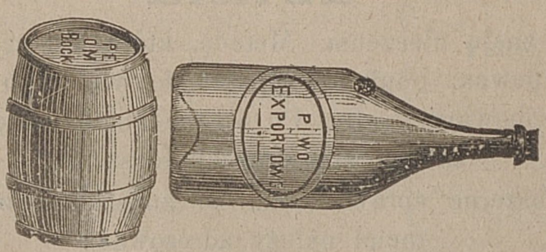
dotąd nieznane maszyny oraz formy do robienia posadzek betonowych.

Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie.

Ceny fabryczne. 7—24

J. Ripper w Krakowie
poleca szanownej publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego

Pilzneńskie Exportowe
„ Wystałe



Ołomunieckie Marcowe
„ Wystałe

Piwo w butelkach i w beczkach.
Okocimskie marcowe
„ wystałe.

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu. 9—24

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej, — zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

DODATEK do Nru 6 „DJABŁA" r. 1893.

Stary Sącz.

Autentyczne kazanie wypowiedziane na niedzielę **głuchą.**

W niedzielę na sumie
Ksiądz każe, jak umie,
A ludek go słucha skupiony,
Bo Boża nauka
I w sercu nieuka
Plon wyda posiana z ambony.
„O Bracia w Chrystusie!
Wam przeciw pokusie,
Chrześcijańska pobożna młodzieży,
Za Bożą pomocą
I we dnie i nocą
Odpornym się ostać należy.

Gdy z Bożej wam łaski
Doczekać do Paski,
To serca oczyście i dusze,
W pokucie, zaparciu
Nie myślcie o żarciu,
Ale o cnocie i skrusze!

Lecz pełne boleści
Dochodzą mnie wieści,
Już widzę piekielne otchłanie,
Nie pomni nic jutra
Na pogrzeb na lutra
Chodzicie, pobożni chrześcijanie!

Niewierne te zwłoki,
Żal ściska glęboki,
Chrześcijańskim szczycicie pogrzebem,
O bracia i siostry!
Sąd czeka was ostry,
Już rozstać musicie się z niebem.

Najmilsi mi z braci,
Nim duszę zatraci
Z nas każdy, którego w tem wina,
Gdy pragnie być w niebie,
Niech więcej nie grzebie
Ni lutra, ni żyda, kalwina".

Stokrotne też plony
Ten posiew rzucony,
Chrześcijańskiej miłości wnet wyda,
Bo ludek ten będzie
Jak ślepe narzędzie,
Rżnąć księdza i lutra i żyda.

Nelin.

Przykład z góry.

A. Mój sąsiedzie, tyle razy obiecaliście mi przenieść śmietnik z pod moich okien, a nie dotrzymujecie słowa.

B. Jak mi Bóg miły nie mogę teraz.

A. Dlaczego?

B. Bo ryba śmierdzi od głowy

A. Nie rozumię.

B. No widzicie, to tak: rada miejska to ryba, głowa to prezydent. Jeżeli prezydent od lat trzech przyrzeka radzie miejskiej przenieść tandetę z ulicy Dietlowskiej na Grzegórzki a mimo to nie przenosi, to przecież ja nie mogę być słowniejszym od prezydenta.

A. Więc ja mam czekać aż prezydent dotrzyma słowa?

B. Naturalnie. Przecież jako radny nie mogę wyprzedzać prezydenta.

A. Ja wam dam „od głowy śmierdzącą rybę".

Zobaczymy w sierpniu przy wyborach!

B. Kiedy ani ja ani prezydent nie boimy się sierpnia, bo dopiero za trzy lata wychodzimy.

A. A kiedyż otworzycie ulicę pod zamkiem przez Harajewiczówkę?

B. Kiedy się będzie podobać inspektorowi ekonomatu.

A. A niechże was dunder świśnie z taką gospodarką.

B. Gospodarujemy tak, jak nam się podoba i basta, a jeżeli się wam to nie podoba, to sprzedajcie chałupę i wynoście się z Krakowa, bo my tu nie potrzebujemy krytyków.

A. A jakby wam tak sprowadzić Komisarza z Namiestnictwa?

B. Tfu, tfu z taką przepowiednią!

CZCIGODNEMU KSIĘDZU BOBROWICZOWI.

Gdyś głosem swym dzielnie pędził — księże Bo- [browiczu...
Pędźże nam i dalej w tej drodze ku stlałemu Zniczu,
Którego świetlne iskierki z szatańskim mozołem
Moskale wciąż przyćmiewają grubych warstw po- [piołem,
Aby żarzewie swobody, wiary i wolności
Wybuchnąć nie mogło ogniami **powszechnej miłości**..
A choć drapieżne hieny i głodne szakale,
Żądne ochłapów moskiewskich, — w rozjuszonym [szale
Tamują pęd Twój szlachetny przez sioła i brogi...
Ty pędź, krzycząc: — Szakale i hieny... z drogi!
I przestrzegaj w lotnym biegu biedny wiejski naród,
Że **zwierzęta** te zniweczyć chcą **jutrzenki** zaród,
Że **prawda i sprawiedliwość** przebija pomroki
I przed cielskiem **zdrajców Rusi** kopie dół głęboki...
Że łaska carska tkwi tylko w uciskach, w niewoli,
W długich szeregach szubienic i w okrzykach boli,
I w knutach ofiar męczonych i w mroźnym Sybirze
I w rozciągniętym na Sławian zdradzieckim jas- [syrze...
I winieneś dalej głosić od zmroku do rana,
Że siły carskie są dziką hordą Tamerlana,
Która ogniem i rabunkiem, mieczem i mordami,
Pragnie Europę widzieć pod carów stopami..
Że syzma dla **bratniej unii** jest zamachem Husa,
Jest pocałunkiem Judaszowym dla męki Chrystusa,
Że Rusinom w prawosławiu grozi zguba wieczna,
Że **w łączności wolnych Sławian** tkwi prawda spo- [łeczna —
Otóż gdy temi zasadami zamkniesz zdrajcom mowę
I między ludem siać będziesz ziarno zdrowe...
Wówczas nietylko Rusini, lecz wszystkie Sławiany
Wiedzieć będą czem pachnie **knut im obiecany**...
I apostolskie zrozumią posłannictwo Twoje,
I dzięk czynieniem nagrodzą szczytnej pracy znoje...
I choć nikt **z zdrajców** słów prawdy nigdy nie uznawa
Tobie, odważny kapłanie, **prawość** krzyknie brawa!

Kaz. Zienk.

Pytanie i odpowiedź.

Szanowny Djable!

Ty, który tak zręcznie umiesz grzebać w sercach, duszach i mózgach, polskich, bądź taki dobry wyjaśnić mnie Rusinowi następujące zapytanie:

Ile razy który z Rusinów napisze cośkolwiek po polsku podpisuje się swojem **niezmienionem** nazwiskiem ruskiem i nikt mu tego za złe nie bierze — dziwi mnie więc bardzo, że Polacy, przechrzciwają swoje nazwiska — podpisując się z ruska, nie po rusku. Bobrzyński napisał i wydał: **„Oczerk istorii Polszczi** podpisał **M. Bobrzynskij, Dr. Aleksander Czołowski**: **Lwiw za ruskich czasiw,** podpisał się **Czołowskijem**, **Gruszewski** przezwał się **Gruszewskijem** itd.

Wszak z gramatyki wiemy— a co każdy Polak wiedzieć powinien, że imiona własne osób nie zmieniają się wcale? Wszak w naszej literaturze mamy setki autorów z obcem nazwiskiem, a którzy zachowują niezmienione nawet w ortografii swoje nazwiska. Dlaczegóż Polacy są tak skłonni do przekręcania swych nazwisk? Czy to ma być podchlebstwem dla Rusinów? Jeżli ta myśl skłania ich do podobnego kroku — to bardzo błądzą — albowiem Rusini gardzą perekińczykami. **Rusin.**

Odpowiedź.

Nic w tem wszystkiem nie ma dziwnego. Tacy których pan zowie perekińczykami, mnożą się w każdym narodzie — ale w naszym więcej niż w innych. Jestto kasta ludzi lubiąca się grzecznie i usłużnie wciskać do przedpokojów pańskich i w nich wygrzewać koło starych pieców pojęcia filozofujące zwolna nad przyszłością obranej karjery. Nie myśl pan, ażeby ta klika służebników chciała się wam przychlebiać — To nie!

Ci co przechrzciwają jak się pan wyraża nazwiska rodowe podpisując się na pracach swoich z ruska nie po rusku — chcą zwrócić na siebie uwagę moskali a nie rusinów. Nas to ani nie dziwi ani nie wstydzi ani nie boli — bo perekińczyków uważamy za upiorów włóczących się koło sumienia narodowego w nadziei, że im się uda wyssać krwi trochę z szlachetnych serc bratnich - a w jej miejsce zgnilizny swojej napuścić. — Dlatego strzeżemy się jak możemy w czem dopomagają nam oni sami owocami pracy swojej.

Jeden z wymienionych trzech panów wychrzcił się już dawno i przeszedł na łono wyznania wstrętnego narodowi! Cóż dziwnego, że kawka siada na dzwonnicy w przekonaniu, że bliżej z niej do szczytu cerkiewnego.

Dwaj inni w te same drogi co pierwszy idą — ba nawet wszyscy perekińczycy— a że sił w nogach nie czują to sobie w tę piękną wędrówkę przybierają do nazwiska rodowego **kij** ruski do podpierania. Jeszcze pierwej niż owi pielgrzymi uczynił to samo

pan **Płoszczans-kij** choć wcale nie był uczonym.

Co tu mówić o gramatyce lub chęci podchlebiania się Rusinom — Nie! **Alfą i Omegą** na każdym kroku marzeń, takich perekińczyków — jest тylko swiataja Matiuszka.

Djabeł.

I to i owo z kolei państwowej.

Tak wiele się dziś pisze
O kolejach państwowych,
W politycznych codziennych
I gazetach miejscowych.
Ten woła: „wozy gałgany
Stare rupiecie nam dają“
Inny: „pociąg nie ogrzewany
„We wszystkiem więc oszczędzają!“
A „Spaarsistem“ idzie dalej
Mój amatorze kuponów,
Nawet się olej nie pali
W lampach „Staatsbańskich“ wagonów.

A czasem znów dla odmiany
Tak ku uciesze podróżnych,
Zamkną ci przestrzeń na długo,
Dla przyczyn różnych a różnych.

Dawniej inaczej bywało
Kiedy Ludwiki rządzili;
Ręczę — pro publico bono
Wydatków nie nie szczędzili.
Dziś system oszczędności
Ogarnął wszystkie sfery,
Więc też i na kolei
Ztąd nie miłe afery,
Oszczędność co pieniądz trwoni
Niby dla dobra kolei,
Minus — zawsze plus przegoni
I niema lepszej nadziei.
Dalszy system „Staatsbahnu“
Jest: **pisanina** wieczna,
Dlatego źle się dzieje,
Bo praca tam zbyteczna!
Dopokąd system pisania
Nie usuną na plan drugi,
Skargi i nawoływania
Nie skończą się — wzrosną długi.

Miast doglądać — wszyscy piszą,
Pracują nad „Berichtami“
I wciąż w zaległościach wiszą
Z tysiącznemi „Ausweisami“.

Czy wóz biegnie prawidłowo,
Szyna dobra, nasyp trwały,
Dogląda się przypadkowo;
(Bo „Ausweisy“ by czekały!)

Z tych „Ausweisów“ bez pożytku
Praca i pieniądz marnieje,
Wszystko furda — pisz do zbytku
Niech kolej dalej kuleje.
Z pisaniem niema końca,
Wierzcie mi — istna plaga;
Więc pisze się dzień cały
Wtem leży cała blaga.

Dwie wadliwości znane
Widzi ten kto ma oczy —
Czemu kolej kuleje
Choć na kołach się toczy!

Więc zamiast pisaniny
Więcej czynu i kwita,
A wtedy dla kolei
Lepsza przyszłość zawita.

Xylol.

W kłopocie przed wielkanocną.

Matka. Juleczko! Czego się ty tak umizgasz do ojca?

Julcia. Bo, proszę mamci, mam buciki nie wygodne, kapelusz wiosenny wyszedł z mody, rękawiczek trzeba koniecznie nowych, parasolkę poplamiono mi w klubie wioślarskim, na święta Wielkiejnocy sukienka nowa by się przydała...

Ojciec (który za żoną nie wziął posagu.) Dam ci dobrą radę, Juleczko! Umizgnij się i złap sobie męża a on ci to wszystko kupi.

Na podrywkę.

Wiersz poświęcony posłowi sejmowemu z gmin wiejskich z okolic Krosna.

Ty „Intencyj katolickich“
Rozsyłasz po gminach wiele,
Durzysz lud nasz i wyborców
Stańczykowskie mając cele.

Rozsyłać je także każesz
Urzędnikom we Wydziale,
Czuwasz, by co robić mieli
O zwierzchnika ideale!

„Mierne są moje zdolności!“
Brzmią tak twoje relacyje,
Lecz chcesz posłem być żelaznym,
Pobożne masz intencyje.

Sprytnym jesteś substytucie,
Trudno dzisiaj temu przeczyć,
Bierzesz chłopców na **podrywkę**, *)
By swój mandat zabezpieczyć.

Lecz mięszasz się w nie swe rzeczy
A to bardzo zła przywara,
Intencje bowiem dewotki
Roznoszą — lub... baba stara.

*) Podrywka, wyrażenie ludowe, znaczy tyle co wziąć kogo na kawał.

Paquet.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW,

Fabryka parowa Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej

W RAKOWICACH POD KRAKOWEM.

Nagrodzona dwoma srebrnymi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykorji, sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach). Surogat Kawy w szklankach. Kawę śrótową francuską Rozmanita. Cykorją krakowską gorzką. Kawę figową. Cykorjową Kawę perłową (nowość). Kawę krakowską w szklaneczkach wyborową. Kawę żołędziową. 3—?

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywie niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnieniu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

SKŁAD PIWA I PORTERU

z browaru

ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA

w Żywcu.

Takowe sprzedaję po następujących cenach:

Piwo cesarskie . .	**10** ct.	Porter	**16** ct.
„ marcowe . .	**12** „	Ale	**16** „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w Beczkach.

G. Lazar. — Kraków,

ulica św. Jana. l. 9, na dole w podwórzu.

W dniu 15-tym Listopada 1890 otwartą i w ruch puszczoną została pierwsza w Krakowie

PAROWA FABRYKA STOLARSKA

BRACI MURANYJ

przy ulicy Dajwor.

Fabryka przy pomocy najlepszych systemów maszyn do najróżnorodniejszego obrabiania drzewa, wzorowo urządzonej suszarni, oraz znacznego zapasu materjałów nabywanych z pierwszej ręki, wykonuje wszelkie roboty stolarskie, jako też posadzki cegiełkowe deseniowe i fornierowane w jak najkrótszym terminie, z doborowego i suchego materjału i po najprzystępniejszych cenach. 11—?

Pierwsza

SPÓŁKA BLACHARSKA

Kraków, Sławkowska Nr. 22,

Pokrywają dachy i wieże wszelkimi metalami. Zakładają wodociągi, closety nadkanałowe i dzwonki elektryczne.

Wyrabiają wanny wszelkiego gatunku, closety pokojowe i naczynia kuchenne.

Przyjmują wszelkie obstalunki w zakres blacharstwa wchodzące, jak również i reperacye.

Powierzone roboty wykonuje szybko dokładnie i tanio.

!! Wszystko !!

co kto tylko zażąda

dostarczają

KRAJEWSKI & LIČKA

DOM AJENCYJNO KOMISOWY

i przedsiębiorstwo wysyłkowe

dla wszystkich artykułów do użytku prywatnego i przemysłu.

Wiedeń, Giselastrasse Nr. 1.

Zamawiać można wszystko bez poprzedniego zapytywania się, opisując dokładnie żądany przedmiot i przybliżoną cenę tegoż.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

wysyłka pocztą lub koleją za zaliczką.

!! Tanio — dobrze — rzetelnie !!

Skład główny kuracyjnych: Koniaku francuskiego i Wina Malagi.

Główny skład wód mineralnych naturalnych.

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

W Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki, i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extract czekoladowy. — **Cukierki** czekoladowe, angielskie i słodowe. — **Makaroniki** i **Biszkopty** deserowe angielskie i krajowe. — Owoce południowe świeże, suszone i smarzone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową algierskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalie**. — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny i **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe w każdej porze roku. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. — **Homary, Łosoś** amerykański. **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach — Różne **Konserwy, Sosy Musztardy**: francuską, angielską, kremską i krakowską; oraz wszelkie **przyprawy** do potraw. — **Ekstrakt Liebiega i Kemmericha.** — **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską, i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

Sklep frontowy odosobiony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzony w najświeższe **towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.**

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacyi z osobnem wchodem.

W handlu zamawiać można **ryby morskie, dziczyznę**, wszelkiego rodzaju **pasztety z dziczyzny** własnego wyrobu na zimno i gorąco, — **galantyny, rolady z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki** i t. p. — **Kanapki** (Saudwicze) tak mięsne jako i postne. — *Ceny stałe.* 11—?

Główny skład piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego. Marka B. B.

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinety).

Kapelusze

MĘZKIE i DZIECINNE FILCOWE,

KRAWATY,

Gorsety damskie nowego kroju,

Bieliznę mezką

w wielkim wyborze, polecają

BR. BILEWSCY

w Krakowie, obok kościoła N. P. Marji.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koksu naszego

w warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **40 centów** za cetnar cłowy (biorący 100 cetnarów płaci po 35 ct.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

11—? *Zarząd gazowni miejskiej.*

Lekcyj Tańców

udziela

JÓZEFA EKEROWA

W KRAKOWIE,

Plac Szczepański L 9, I-sze piętro.

GŁÓWNY SKŁAD

MASZYN ROLNICZYCH, OGNIOWYCH, SIKAWEK, POMP, RUR, STUDNI

ORAZ

GŁÓWNY SKŁAD MĄKI KOŚCIANEJ I WSZELKICH SZTUCZNYCH NAWOZÓW

18—24 FRANCISZEK ALBIN

w Podgórzu ulica Rękawka Nr. 159.

EPILEPSJA,

Cierpiący na kurcze i nerwy

znajdą pewne uzdrowienie

według jedynej i tysiąckrotnie wypróbowanej metody.

Leczenia listowne po przesłaniu sprawozdania. Takowe należy adresować ze znaczkami zwrotnemi:

Office Sanitas

57, Boulevard de Strasbourg

PARIS. 10—7

FABRYKA

rolet i dywanów

JÓZEFA KÖHLERA

w KORCZYNIE koło Krosna,

poleca swoje wyroby, jak:

rolety do okien od 80 centów i wyżej, **dywany-chodniki** 60 ctm. szer., od 20 ct. do złr. 1·50 mtr. **dywany** 130/200 od 3 złr. 20 ct. do 4 złr. 80 ct. za sztukę, **dywany** 180/250 od 4 złr. 80 ct. do 7 złr. 80 ct. za sztukę.

Story automatyczne amerykański patent

polecam łaskawej publiczności od 80 ct. wyżej.

Cenniki przysyłam z Korczyna lub od p. Ludwika Sedlaczka w Przemyślu.

Ajentów przyjmuje pod najlepszymi warunkami.

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH i SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu. 9—?

Objąłem

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

po ś. p. docencie K. Goeblu

przy placu WW. Świętych, l. 10, I. piętro.

Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem **p. Lemparta**, długoletniego zastępcy ś. p. docenta Goebla, w czasie jego słabości.

Zakład został otwarty z dniem 1-go kwietnia 1891 r.

9—? *Dr. med. Jan Starachowicz,* dentysta.

Kuchnia domowa

przy ulicy Sławkowskiej l. 6,

pierwsze piętro,

vis—à—vis Hotelu Saskiego

WYDAJE 9—24

śniadania, obiady i kolacje

w przyzwoicie urządzonym lokalu

po cenach dla każdego **przystępnych.**

H. Kretschmer

w Krakowie — rynek główny Nr. 10.

HANDEL

towarów korzennych i norymbergskich,

skład artykułów religijnych, jako to;

Różańców, Koronek, Krzyżyków, Medalików różnych paciorków i wielki wybór obrazów świętych.

Poleca się łaskawej pamięci Sz. Publiczności.

Na składzie najlepszy lakier do zapuszczania posadzek.

9—? **Ceny bardzo niskie.**

Dr. Paweł Radecki

mieszka obecnie Grodzka 39, I p.

i ordynuje od godziny 2-giej do 4-tej po południu.

Biuro Świderskiego

w Tarnowie

poszukuje i poleca oficjalistów prywatnych, guwernantki, bony wszelkiej narodowości i wszelką służbę męzką i żeńską. 9—?

---

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE frères.** *lekarzy-wynalazców*, **Ul. de l'Arbre-Sec, 46,** w PARYŻU, na leczenie radykalne **Ruptur.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego.** który ściąga nerwy. wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyńcze franków **30**. Podwójne franków **50** wraz z informacją.

CUKRY DESEROWE

Czekoladki, Karmelki,

Pierniki Petifours, Herbatniki oraz

Bisquits de Reims, (biszkopty francuskie) poleca

CUKIERNIA ADAMA ROSZKOWSKIEGO

W KRAKOWIE,

Rynek główny, róg ul. Szewskiej,

TORTY FANTAZYJNE (okolicznościowe).

PIRAMIDY.

LODY

przez sezon zimowy.

10—?

Pierwsza krajowa

FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH

i ODLEWARNIA METALI

JAKUBOWSKI & JARRA

W KRAKOWIE,

ul. Berka Joselowicza l. 19, Magazyn Sukiennice l. 26, we Lwowie Rynek l. 26

Składy komisowe w ważniejszych miastach Galicyi i na Bukowinie

poleca swoje wyroby.

Wykonywa wszelkie reperacje -- srebrzenie i złocenie w ogniu i galwanicznie po cenach przystępnych.

Utrzymuje stale na składzie Samowary tulskie. Herbatę rosyjską z Chin, poleca jako nowość herbatę w cegiełkach z wysiewek najlepszych gatunków ¼ funta 60 ct.

PORĘBSKI & ZIMLER

(dawniej Józef Riedel)

w Krakowie, Rynek gł. l. 8,

polecają:

SKŁAD TOWARÓW DROBIAZGOWYCH DLA DOMOWEGO UŻYTKU

PRZYBORÓW DO KRAWIECZYZNY ROBÓT RĘCZNYCH

oraz materjałów różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, do haftu itd.

WYBÓR PRZYBORÓW i MATERYJ KOŚCIELNYCH. — PRACOWNIA SZAT KOŚCIELNYCH.

SKŁAD HERBATY.

Bawełny: saskie, lipskie i harlandzkie. — Nici do maszynowego szycia z angielskich fabryk.

Towary galanteryjne, skórzane i na drzewie rzeźbione. 8—6

MAGAZYN

AU BON MARCHÉ FILIPA EILE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej pod L. 6,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności

POWIĘKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI

zaopatrzony

w **albumy pluszowe i skórkowe** we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież **wyroby z bronzu, majoliki, skóry, necessery, pugilaresy, pamiętniki, teczki,** jakoteż **mydła, perfumy angelskie i francuskie, biżuterye, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze,** nadto **prawdziwe franc. gilzy do papierosów firmy Cawley & Henry** i różne inne nowości

11—? *po cenach umiarkowanych.*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

Z dzisiejszym numerem, którego wyjście z niezawisłych od redakcyi przyczyn spóźnionem zostało, kończy się kwartał I. r. 1893.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD 1 MAJA 1892.

Drog. żelaz.	*Odchodzą z Krakowa do*	Pociąg	Czas środkowo-europ.	Drog. żelaz.	*Przychodzą do Krakowa z*	Pociąg	Czas środkowo-europ.
P.	Oświęcima	mięszany	4.40 rano	P.	Podwołoczysk, Lwowa, N. Zagórza . .	osobowy	5.00 rano
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	osobowy	5.40 »	P.	Husiatyna, Chyrowa, N. Sącza . . .	»	6.05 »
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	pospieszn.	6.40 »	P.	Suczawy, Lwowa	pospieszn.	6.20 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk.	»	7.03 »	F.	Wiednia, Prus, Warszawy	»	6.45 »
P.	Lwowa, Rozwadowa	osobowy	8.00 »	F.	Oświęcima	osobowy	7.33 »
P.	Suchej, N. Sącza, Husiatyna	mięszany	8.50 »	P.	Wieliczki	mięszany	8.18 »
F.	Prus, Wiednia	osobowy	9.25 »	P.	Tarnowa, Żywca, Wadowic	osobowy	8.55 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk.	»	10.30 »	F.	Wiednia, Prus, Warszawy	»	9·44 »
P.	Wieliczki	mieszany	1 00 po poł.	P.	Oświęcima	mięszany	10.37 »
P.	Oświęcima	»	2.15 »	P.	Lwowa, Rozwadowa	osobowy	2.25 po poł
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	osobowy	3.05 »	P.	Husiatyna, Stryja, N. Sącza	»	4.15 »
P.	Tarnowa, Żywca	»	5.50 »	F.	Lundenburga, Prus	»	5.00 »
F.	Oświęcima	»	6.00 »	P.	Wieliczki	mięszany	7.15 »
F	Prus, Wiednia	»	6.08 »	P.	Podwołoczysk, Lwowa, Stryja	osobowy	8.20 wiecz.
P.	Suchej, N. Sącza, Chyrowa, Wadowic .	mięszany	7 05 »	P.	Wiednia, Prus, Warszawy	pospieszn.	8.45 »
P.	Lwowa, Suczawy	pospieszn.	9.20 wiecz.	P	Oświęcima	mięszany	9.22 »
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	«	10 00 »	P.	Podwołoczysk, Lwowa, Chyrowa . . .	pospieszn.	9.42 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk.	osobowy	10.55 »	F.	Wiednia, Prus	osobowy	0.08 .

W czasie od 25 czerwca do 15 września kursuje lokalny pociąg do Mszany dolnej Chabówki, Rabki wychodzący z Krakowa o godzinie 8.00 rano, przychodzący z powrotem o godzinie 8.20 wieczorem.

Pociągi Nr. 2553 2554 kursują we wtorek i w piątek.

Od I. sierpnia 1892 r. kursują wozy sypialne przy pociągach pospiesznych Nr. I i 2 pomiędzy Krakowem i Bukaresztem.

P. = kolej państwowa (Karola Ludwika i Transwersalna). — **F.** = kolej Ferdynanda północna.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie,

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dn e za upoważnieniem dyrektora.

abinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

Dr. med. JAN STARACHOWICZ dentysta, po ś. p. doc. K. Goeblu, plac WW. Świętych l. 10, I piętro Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. Lemparta

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą. w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkru i tacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publicznośc-

Dalszy ciąg Przewodnika.

Magazyn mód.
oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań
W. GRABOWSKIEGO
w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy
A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Zakład artystyczno-fotograficzny
WACŁAWA NA WOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, makartowskich, rôjal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.
ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

BRONISŁAW DOBRZAŃSKI w Krakowie, rynek główny l. 22, w domu WP. apt. Trauczyńskiego. Skład i pracownia obówia mezkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obówia mezkiego para od 3·50, damskiego od zlr. 3. Wszelkie reperacye uskutecznia szybko i dokładnie.

Odlewarnia żelaza i metalów.
L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.
J. B. PRÜWER, w Krakowie, ul. Florjańska 32. Skład maszyn i narzędzi rolniczych Amerykańskich, Angielskich i Szwajcarskich najnowszej konstrukcyj.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Skład towarów norymbergskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlebszych gatunkach. Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby tokarskie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatorskie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materyałów w Krakowie, Rynek gł., linia A-B Nr. 37 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidonowe, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

Cukiernie.
REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

WINCENTY KONDOŁEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.
L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Hotele.
DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnemi i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.
ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy mężkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Pracownie blacharskie.
Podajemy do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że dotychczasowe nasze Pracownie Blacharskie połączyliśmy w jedną, którą nadal prowadzić będziemy pod firmą Pierwsza Spółka Blacharska J. Stankiewicz, W. Bialik, S. Michalski przy ulicy Sławkowskiej pod L. 22. — Będąc zaopatrzeni w materyał wyborowy, we wszelkie maszyny pomocnicze i posiadając fachowe uzdolnienie, wykonujemy po cenach umiarkowanych wszelkie przyrządy kąpielowe, jako to: wanny, prysznice, piecyki do wanien; zakładamy dzwonki elektryczne i gromochrony, urządzamy klosety pokojowe i nadkanałowe wentylacye itd.

Pokrywamy wieże, kościoły i dachy miedzią, cynkiem, ołowiem, blachą żelazną i wykonujemy pod gwarancyą w oznaczonym czasie wszelkie reperacye dachów.

Wyrabiamy naczynia kuchenne i domowe, kute w miedzi i pobielamy naczynia miedziane.

Przyjmując zasadę, że dostarczać będziemy towar dobry, tani, krajowego wyrobu, ośmielamy się polecić łaskawym względom.

Z poważeniem
Pierwsza Spółka Blacharska.

Litografie.
A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.
JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.
STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin delikatesów swojskich.

Brazownictwo.
JAN GRĘGORCZYK bronzownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami“) w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego bronzu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reparacye i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srébra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srébra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli.

Zakład optyczny.
A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Univers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i najgustowniejszemi ramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.
KAZIMIERZ WAKULSKI rzeżbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.